

BOLESŁAW BŁASZCZUK

ur. 1928; Średni Łan



Miejsce i czas wydarzeń	Sawin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Sawin, Józef Misiura, życie podczas okupacji, okupacja niemiecka

Rok po roku, zbliżała się wojenna atmosfera

[Nazywam się] Bolesław Błaszczuk. Urodziłem się 15 sierpnia 1928 roku w Średnim Łanie, to jest koło Sawina. W parę lat po urodzeniu przenieśliśmy się z rodziną do Bukowy Wielkiej. W wyniku komasacji zamieszkaliśmy w pobliżu szkoły. Szkoła mi bardzo imponowała pomimo, że ja nie chodziłem do tej szkoły, ale bardzo mnie interesowała. W ogóle interesowało mnie wszystko co było związane z oświatą, z kulturą. Jeszcze tak dobrze nie uświadamiałem [sobie] tego, ale wyczuwałem, wyczuwałem i porównywałem coraz bardziej, coraz częściej. Porównywałem ludzi, porównywałem siebie, moją rodzinę z sąsiadami. Porównywałem większość ludzi, którzy tam mieszkali, z garstką ludzi, którzy mieli się lepiej, którzy żyli lepiej. Już wprowadzali mechanizację rolnictwa, praca stawała się lżejsza, a większość ludzi, nawet w związku z tym słynnym kryzysem w latach trzydziestych, cierpiała biedę. Wzrastały podatki, pogarszała się sytuacja materialna, produkty rolne za bardzo niską cenę były sprzedawane i nie zawsze łatwo było sprzedać. Podaż była większa od popytu. Człowiek w tej atmosferze wyrastał, ja wyrastałem w tej atmosferze. Porównując jednych z drugimi, co lepiej żyją, co lepiej sobie radzą. U nas była szkoła, w której nie było siedmiu klas, były cztery oddziały, a od [19]22 roku obowiązywał system, że w mniejszych miejscowościach uczniowie chodzą do szkoły siedem lat, ale kończą cztery klasy tylko. Do Sawina było siedem kilometrów, tam była siedmioklasówka. Niektórzy mogli tam, czy na rowerze, czy piechotą, dochodzić do szkoły w Sawinie, na przykład sąsiad, Misiura Józef. Rok po roku, zbliża się atmosfera wojenna, docierają ze świata wiadomości, na przykład w [19]38 roku parę państw zachodnich: Włochy, Francja, Wielka Brytania podpisują układ z hitlerowcami, chyba w Monachium, który pozwala na pierwsze etapy agresji hitlerowskiej w stosunku do Czech. W Polsce pojawia się pomysł zajęcia Śląska Cieszyńskiego, który był w obrębie Państwa Czeskiego i tam wkraczają wojska polskie. Zwykły chłop rozumował tak, że to grozi nieprecedensowym niebezpieczeństwem. [Pojawiało się] coraz więcej głosów o tym, że Niemcy szykują wyprawę na Czechosłowację. U nas

byli Niemcy, tak zwani koloniści, w Ignatowie, Malinówce, w Piaskach i innych miejscowościach. Do nich docierają emisariusze z Trzeciej Rzeszy Niemieckiej, zmuszają ich do współpracy. Nawet ci, którzy niechętnie chcieli się do tego przykladać, byli zmuszani. Pamiętam, tuż przed wybuchem wojny, byliśmy w polu i w pobliżu tak zwanego wygonu, drogi, od środka Bukowy koło szkoły, prowadzącej do szosy i do Sejna. Tam był kopiec z palem, to był punkt triambulacyjny na mapach sztabowych. Niemcy aktualizowali sobie te plany, mapy sztabowe i był wysoki mężczyzna z dużą laską, przygarbiony, niby jakiś żebrak i sobie przy tym kopcu siedzi, ale z moim wujecznym bratem, Feliksem Grzybem, zauważyliśmy, że on z laski coś wyciąga, coś notuje. Mój ojciec służył kiedyś w legionach. Brał udział w wojnie w [19]20 roku, w wojnie polsko-bolszewickiej, znał się trochę na tych wojskowych sprawach. Stwierdził, że to rzeczywiście może być jakiś szpieg, który aktualizuje mapy sztabowe. Ojciec zbliżył się, my z Feliksem już do niego dochodzimy, a on zaczął szybko uciekać. Myśmy go dopędzili, a on z takiej niedołęgi zrobił się sprinter i coraz dalej, dalej ucieka. Dopędziliśmy go, on chciał nas bić, ale ojciec dopadł też i myśmy zaczęli łamać laskę. Z laski zaczęły wypadać różne mapy. Zaprowadziliśmy go na posterunek policji, przejęli go od nas. Na drugi dzień [przyszło] zawiadomienie, żebyśmy zgłosili się, bo jest dla nas nagroda –rower. Obaj z Feliksem byliśmy na posterunku, dostaliśmy rower. Uzgodniliśmy, że starszy będzie go używał. Atmosfera wojenna zbliża się coraz bardziej. Zbieranie pieniędzy w Polsce, darów na rzecz broni, szkolenia w szkole. Przyjeżdżają instruktorzy wojskowi, cywilni, z Chełma, z Sawina, przygotowani do samoobrony. [Uczyli nasz] jak bronić się przed gazem, że nie musimy mieć gaz-maski, a wystarczy zmoczyć moczem kawałek koszuli i przyłożyć do ust, w razie gdyby był użyty gaz. Pouczali nas jak budować schrony przeciwczołgowe, przeciw bombom lotniczym.

Data i miejsce nagrania	2012-7-17, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"